PRENUMERATA MIESIĘCZNA
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . 1000 M
Za granica . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 20 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sobola 1/1
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6162. Lwów, poniedziałek 5. grudnia 1921. Rok XII

O Wilnie z p. Rosenbaumem nie mówiono.

Dotychczasowy przebieg narad g.-śląsk.

Z reprezentantem rządu kow. nie mówiono o Wilnie.

Szczegóły konferencyi polityków polsk. z p. Rosenbaumem.

POLSKA NIE UCHYLA SIĘ OD ROZMÓW. — MUSZĄ ONE MIEĆ CHARAKTER KONKRETNY. — ODMOWA TRAKTOWANIA WSZYSTKICH SPRAW W ŁĄCZNOŚCI — DODATNIE WRAŻENIE OGÓLNE.

Warszawa, 4. grudnia.

(Telef.) (m) Z kół dyplomatycznych otrzymuje Wasz korespondent następujące **szczegóły o konferencyi odbytej w Warszawie między kierującymi politykami polskimi a przedstawicielem Litwy kowieńskiej p. Rosenbaumem.** P. Rosenbaum, zapytał, **czy rząd polski byłby gotów nawiązać rokowania z rządem kowieńskim** w sprawach obchodzących zarówno Litwę jak i Polskę, na co otrzymał odpowiedź, że

Polska bynajmniej nie uchyla się od rozmów, ale rozmowy te mogą się odnosić wyłącznie do spraw konkretnych, jak transportowych, komunikacyjnych, konsularnych, do sprawy przeładowania miejszości polskiej na Kowieńszczyźnie itp., słowem rządowi polskiemu zależy na tem, aby uregulować stosunki sąsiedzkie między obu państwami. Gdy p. R. zauważył, że wymienione powyżej sprawy dadzą się załatwić tylko z całokształtem problemu polsko-litewskiego, **powiedziano mu, iż**

omówienie całokształtu sprawy polsko-litewskiej nie jest wcale wykluczone,

pod tym atoli warunkiem, jeżeli każda z wymienionych spraw będzie poszczególnie omówiona i oddzielnie załatwiona. Na ponownie wyrażone życzenie w imieniu rzadu kowieńskiego, **aby wszystkie sprawy traktowano łącznie, p. R. otrzymał kategorycznie odmowną odpowiedź. Wówczas p. R. oświadczył, że właściwie nie ma żadnego mandatu do pertraktacyi,** sądzi jednak, że

rząd kowieński nie uchyliłby się od zetknięcia się z delegacyą polską

wymiany zdań. Odpowiedź polska, dana p. R., brzmiała w ten sposób, **że rząd polski uważa „pour-parler" wstępne za możliwe pod warunkiem, iż dotyczyć ono będzie ustalenia programu narad,** a nie spraw **merytorycznych.** Podczas całej konferencyi

o sprawie wileńskiej nie było zupełnie mowy.

Na prośbę p. R. pozwolono mu wrócić do Kowna drogą na Wilno a nie przez Gdańsk, jak przedtem musiał jechać. Władze wileńskie otrzymały polecenie umożliwienia p. R. wyjazdu za granicę. W konferencyach polskich sfer decydujących z p. R. odniosły one

wrażenie dodatnie.

Konferencye te zdaniem polskich czynników miarodajnych wywrą za granicą bezwątpienia wrażenie dodatnie, a nie jest rzeczą wykluczoną, **iż dalsze rozmowy polsko-litewskie w najbliższej przyszłości będą już miały charakter bardziej konkretny.**

P. ROSENBAUM WYJECHAŁ.

Warszawa, 3. grudnia.

(PAT.) Prezes rady narodowej na Litwę kowieńską p. Rosenbaum wyjechał z powrotem do Kowna.

PRASA ANGIELSKA O OPUSZCZENIU WILNA PRZEZ ŻELIGOWSKIEGO.

Leafield, 3. grudnia.

(PAT.) Prasa angielska podnosi z uznaniem fakt opuszczenia Wilna przez gen. Żeligowskiego, wyrażając zapatrywanie, że widoki polsko-litewskie są obecnie pomyślne. Gen. Żeligowski wedle prasy angielskiej udaje się do Krakowa i wycofa się zupełnie z życia publicznego.

NASTROJE PRZEDWYBORCZE.

Wilno, 3. grudnia.

(AW) Informacye pochodzące z dobrych źródeł ilustrują nastrój panujący na wsi przed wyborami: Wieś jest znużona tymczasowością i niepewną sytuacyą. Dominuje pragnienie utrwalenia położenia politycznego zapewniającego możność spokojnej pracy przy odbudowie zniszczonego przez wojnę kraju. Wśród włościan panuje tendencya **wybierania ludzi ze swego środowiska** oraz nastrój przychylny dla Polski. **O przyłączeniu do Litwy kowieńskiej, ani Polacy, ani Białorusini nie chcą słyszeć: „Polaki tu przyszli, niech i pozostają!** Dosyć męczył się prosty naród tutejszy!" — mówią włościanie. Gdzieindziej znów panuje polski zapał patryotyczny. Agitacya litewska, bolszewicka i białoruska nie cieszy się nigdzie powodzeniem, najmniej zaś w oszmiańskiem i w litewskich gminach powiatu święciańskiego. Ludzie nie życzą sobie zmiany rządu dotychczasowego, który przyniósł im wiele korzyści i gwarantuje spokój. **Niebezpieczną dla wyniku wyborów jest apatya części ludności**, należy jej jednak przeciwstawić sprężystą agitacyę wyborczą.

PRZYSTĄPIENIE DO BEZPOŚREDNIEJ AKCYI.

Wilno, 3. grudnia.

(AW) Stronnictwa przystąpiły do bezpośredniej akcyi przedwyborczej.

Dotychczasowy przebieg g-śląs[illegible]ch narad polsko-niem.

Negocyacye na G. Śląsku rozpoczną się 9 [illegible]m.

Tekst konwencyi musi być przedłożony do 15 stycznia.

Warszawa, 4. grudnia.

(Telef.) (m) Korespondent Wasz otrzymał z kół dobrze poinformowanych **szereg informacyi dotyczących przebiegu narad polsko-niemieckich w sprawie górnośląskiej.** Z informacyi tych wynika, iż **strona polska kładzie główny nacisk na konieczność pacyfikacyi i jak najrychlejszego powrotu do stosunków umożliwiających normalną pracę,** której tak gorąco pragnie ludność górnośląska. Utrzymanie w całej pełni życia gospodarczego obu części Górnego Śląska powinno być myślą przewodnią układów, które muszą być ożywione duchem pojednania i ustania animozyi politycznych. Należy podkreślić, że w **tym samym**

mniej więcej duchu przemawiali także i delegaci niemieccy. Wskazać należy na to, że w czasie rokowań genewskich pod przewodnictwem Calondera przyjęto regulamin obrad wypracowany przez delegacyę polską. Konwencya polsko-niemiecka będzie zredagowana w języku francuskim dla uniknięcia ewentualnych tarć, nie wyklucza to jednak, że obok tekstu autentycznego francuskiego istnieć będą jeszcze dwa teksty — polski i niemiecki. W Genewie stworzono 12 komisyi, które mają rozstrzygnąć 12 problematów. Delegacye obu stron są zobowiązane do 15. stycznia przedłożyć tekst konwencyi. Ten warunek przyjęto mimo opozycyi niemieckiej przy poparciu Calondera w myśl postulatów polskich. Szło bowiem o to, by Niemcy drogą sabotażu opracowania konwencyi nie mogli robić propagandy w duchu niewykonalności orzeczenia Ligi Narodów w zastosowaniu do praktyki życiowej. Przez ustalenie terminu propaganda ta została uniemożliwiona. Początkowo mocarstwa wielkie sprzeciwiały się temu, by komisye polsko-niemieckie pracowały na Górnym Śląsku, jednakże wskutek interwencyi Calondera Rada Ambasadorów na to się zgodziła.

O Calonderze opowiadają, że jest to człowiek niepospolitej inteligencyi, ogromnie objektywny, dążący do pojednania obu stron, co bynajmniej nie przeszkadza mu korzystać z ważnych praw, przysługujących mu jako superarbitrowi. Calonder ma dla Śląska bardzo wiele sympatyi i rozumie doskonale, że negocyacye powinny iść w tempie wyjątkowo szybkiem, albowiem stan wyczekiwania denerwuje ludność. Calonder przeprowadzi z całą stanowczością swoją myśl, gdyby obrady nie doprowadziły do porozumienia miedzy stronami i gdyby mu do 15 stycznia nie zakomunikowano decyzyi. Calonder zamierza udać się na Górny Śląsk z początkiem stycznia i zabawić tam około tygodnia.

O członkach delegacyi niemieckiej informują mnie, jak następuje:

Schiffer jest posłem na sejm pruski i członkiem parlamentu niemieckiego, był wiceministrem a następnie ministrem sprawiedliwości. — Jest to człowiek wysokiej inteligencyi, znający doskonale Śląsk, gdzie przez 10 lat pełnił funkcye sędziego. Robi wrażenie człowieka nie gubiącego się nigdy w szczegółach, a dążącego przedewszystkiem do ogólnej syntezy. Drugie miejsce obok niego zajmuje podsekretarz stanu Lewald, b. minister spraw wewnętrznych w Prusiech. Posiada on niepospolitą wiedzę prawniczo-administracyjną, oraz niezwykłe doświadczenie. Będzie on przewodniczył ze strony niemieckiej komisyi, która zajmie się sprawami mniejszości narodowych na obu częściach Górnego Śląska. Ze słów Lewalda można wnosić, że będzie on sprawę mniejszości narodowych traktował bardzo szeroko. Poza tem wchodzi w skład delegacyi niemieckiej Schulenburg, znany dyplomata, który w ubiegłym roku przewodniczył delegacyi niemieckiej w układach z Polską w sprawie ruchu tranzytowego przez t. zw. korytarz polski. Negocyacye na Górnym Śląsku mają się rozpocząć 9 bm. Delegacya polska wyjeżdża z Warszawy 7 bm.

EKSPERCI ZE STRONY POLSKIEJ.

Warszawa, 4. grudnia.

(Telef.) (m) Jak słychać, oprócz wiceministra Seydy wyznaczeni zostali ze strony polskiej na ekspertów w sprawie śląskiej b. minister skarbu Englich i Kuczyński. Obecnie toczą się w Warszawie narady znawców górnośląskich przy współudziale Korfantego. Sfery miarodajne polskie nie kryją się z tem, że przedwczesna śmierć Diamanda, znakomitego znawcy spraw ekonomicznych i skarbowych na G. Śląsku, zdekompletowała silnie delegacyę polską i że zastąpienie p. Diamanda będzie bardzo niełatwe.

JAK NIEMCY CHCIAŁY ZDOBYĆ NA POLSCE MILIARDY.

Warszawa, 4. grudnia.

(Telef.) (m) Potwierdza się pogłoska, że Niemcy czyniły poważne starania, ażeby Polskę uczynić odpowiedzialną za wybuch powstania na G. Śląsku i uzyskać w ten sposób odszkodowanie dochodzące do miljardów marek niem., jednakże wskutek energicznego protestu ze strony polskiej mocarstwa uznały pretensye niemieckie za nieuzasadnione.

DR. SZAROTA O WYNIKACH KONFERENCYI W PORTO-ROSE.

Warszawa, 4. grudnia.

(Telef.) (m) Bawiący w Warszawie delegat Polski na konferencyę w Porto-Rose dr. Szarota w rozmowie z dziennikarzami streścił przebieg prac tej konferencyi, na której oprócz państw sukcesyjnych, reprezentowane są także Włochy, Francya, Anglia i Stany Zjednoczone. Przedmiot narad tej konferencyi da się podzielić na dwie grupy: pierwszą stanowią sprawy handlowe, drugą komunikacyjne. Uzyskano już cały szereg porozumień. Co się tyczy spraw handlowych, wysłuchano jedynie opinii uczestników i ustalono protokół do wiadomości interesowanych rządów. Narady handlowe dążyły do tego, aby z państw sukcesyjnych utworzyć pewną całość związaną traktatami i umowami. Warto jeszcze zaznaczyć, że w myśl umowy komunikacyjnej, od 1. stycznia 1922 wagony kursujące między państwami sukcesyjnemi winny natychmiast być zwracane do ojczyzny, pod karą 3 fr. dziennie za każdy wagon.

Podział czy odbudowa Austryi.

Berlin, 3. grudnia.

(AW.) Ostatnie wydarzenia we Wiedniu wywołały w Berlinie wielkie zaniepokojenie ze względu na szerzącą się tu w zastraszający sposób agitacyę komunistyczną. Krążą pogłoski, że ententa zamierza państwo austryackie rozdzielić między Czechy, Jugosławię i Włochy z wykluczeniem Niemiec. Przeprowadzenie tego planu zniszczyłoby na długo siłę państwa niemieckiego. Jedynie Anglia sprzeciwia się energicznie ewentualnemu podziałowi Austryi.

Wiedeń, 3. grudnia.

(AW.) „N. W. Tagbl.“ donosi z Monachium, że w miejscowości Ruppenbach odbył się niedawno zjazd bawarskich i austryackich monarchistów. Omawiano plan odbudowy Austryi i połączenia jej z Bawaryą.

'6

DR. JÓZEF PIOTROWSKI.

Wystawa prac szkolnych Wydziału architektury.

(Ciąg dalszy).

Powierzchowny, trywialny i płaski Wiedeń z bardzo niewybrednym przeważnie małomieszczańskim gustem Habsburgów na czele, wypaczył zmanierował i zbanalizował niejednokrotnie dobre nowatorstwa Wagnera.

Banalizmy te rozlewały się szeroką falą marnej lichoty secesyjnej po wszystkich „krajach koronnych“ zalewając najobficiej, najbardziej okpiwaną i wyzyskiwaną Galicyę. Wobec notorycznej uległości i braku wyrobienia estetycznego brzydota i tandeta wiedeńska poczęła przebojem wciskać się do przemysłu i budownictwa kościelnego, zarówno murowanego, jako też drewnianego. Zagrażało nam zupełnie poważnie owo „poddanie się, uznanie przewagi i panowania gustu innych narodów“, przed czem naród swój, stojący wówczas u szczytu potęgi, tak szczęśliwie ochronił prof. Muthesius.

Wystawa projektów kościołów sporządzonych przez uczniów prof. Klimczaka, dowiodła, że i nasze usiłowania idące po linii pragnień narodowych, tak dobitnie przez profesora berlińskiego wyrażonych, poczynają już pożądane i obfite wydawać owoce. Na kilkanaście projektów nie znajdujemy ani śladu dosłownie powtórzonych, obcych wzorków historycznych. Każdy projekt cechuje szczere, sumienne usiłowanie stworzenia czegoś nowego, a jednak tak typowo swojskiego i tak nam bliżkiego, iż patrząc na te sympatyczne, przemiłe rysunki kościółków, wież, hełmów, dzwonnic, kolumn i słupków, arkad, krużganków i plebanij w kształcie dworków dawnych, czujemy, że stają się one odrazu jakby wyrażeniem własnych pragnień i myśli, jakby wcieleniem naszych upodobań i zamierzeń.

Prof. Klimczak wprowadził bardzo wdzięczną i pożyteczną nowość. Zadaniem było połączenie i ujęcie w kompozycyjną całość kościoła, dzwonnicy i plebanii wraz z otoczeniem i ogrodzeniem, przyczem, jak widać, miała też być uwzględniona i odpowiednio wykorzystana różnorodność konfiguracyi terenu. Temat jakby się zdawało, równie bardzo trudny, jak bardzo ponętny, umożliwiający rozwinięcie fantazyi, dobitne zaznaczenie indywidualnego smaku estetycznego i wykazanie twórczości, względnie pomysłowości własnej.

Wielką zaletą wszystkich projektów jest jednakże ich lekkość i wytworność w prostocie, wykazującej jasno, jak środkami skromnemi i łatwemi sposobami uzyskać można efekty o wysokim poziomie artystycznym. Nie odczuwa się w niczem owego mozolnego wysiłku szkolnego.

Pomysł połączenia kościoła krużgankiem składającym się z kilku otwartych, lub zamkniętych arkad słupowych, względnie filarowych z plebanią jest wprawdzie pod wieloma względami bardzo praktyczny, ma jednak też swoje strony ujemne, natury gospodarczej i hygienicznej. Zwłaszcza w tym wypadku, kiedy ur ąkcńy ujmuje w jedną zamkniętą całość: kościół, cmentarz i plebanię. Najstosowniej byłoby urządzić w domu połączonym z kościołem tylko dużą zakrystię, kalnię, zarazem salę zebrań dla bractw, kancelaryę parafialną i dwa, lub trzy pokoje gościnne, zaś poza obrębem ogrodzenia kościelnego zbudować drugi dom przeznaczony tylko na mieszkanie dla proboszcza i jego rodziny, względnie domowników. Takie rozwiązanie byłoby pod każdym względem bardzo pożądane i praktyczne. Ostatecznie możnaby też oba domy połączyć dla wygody gankiem krytym, dającym się łatwo oddzielić i izolować przez zamknięcie furty w murze okolnym („cmentarnym“).

Projekt M. Wimmera odznacza się najbardziej oryginalnym, śmiałym pomysłem wieży kościelnej. Na założeniu kwadratowem wznosi się kilka proporcyonalnych piętr ozdobionych tylko małemi, dobrze umieszczonemi oknami. Jednolitość prostych linij i płaszczyzn przerywa i urozmaica w sposób nader malowniczy, umieszczony w narożu górnem, nieduży ganeczek wsparty na zgrabnej kolumience. Na szczycie wieży zamiast hełmu, gloryeta oparta na czterech wiotkich, niewysokich kolumnach, połączonych u dołu balustradą z szablonowych tzw. „lalek“ renesansowych. Zamiast balustrady wygląda lepiej parapet pełny namalowany na dobrym akwarelowym widoku perspektywicznym. Motyw gloryety na szczycie wieży spotyka się często na wieżach willowych i kościelnych we Włoszech oraz na kościołach i ratuszach polskich z I. połowy XIX wieku, zwłaszcza w miastach b. Królestwa (Łowicz), oraz na rysunkach i studyach ówczesnych architektów obcych i naszych (Angerer, Marconi).

(C. d. n.)

POSTULATY KOMUNISTÓW AUSTRYACKICH.

Wiedeń, 3. grudnia.

(AW.) Austryaccy komuniści domagają się od rządu wypełnienia następujących warunków: 1) wstrzymania druku banknotów, konfiskaty obcych walut, 2) płacy w naturaliach, 3) wstrzymania urzędnikom racyi żywnościowych zanim nie otrzymają ich robotnicy w normach przedwojennych.

NOWY GABINET WĘGIERSKI.

Budapeszt, 3. grudnia.

(PAT.) Po kilkutygodniowych rokowaniach udało się dziś hr. Bethlenowi ukonstytuować nowy gabinet, którego skład jest następujący: sprawy zagraniczne hr. Mikołaj Banffy, skarb sekretarz stanu Kalay, handel Bela Kenez, rolnictwo Jan Mayer, aprowizacya Karol Henz. Reszta portfeli bez zmiany.

FRANCYA ROZBROI SIĘ ALE ŻĄDA GWARANCYI.

Paryż, 3. grudnia.

(PAT.) Briand po powrocie do Paryża oświadczył przedstawicielowi „Journal de Debats“, że Francya gotowa przyjąć wszelkie propozycye co do ograniczenia zbrojeń, żąda jednak odpowiednich gwarancyi.

ZUPEŁNE ZROZUMIENIE POŁOŻENIA FRANCYI W WASZYNGTONIE.

Paryż, 3. grudnia.

(PAT.) Briand oświadczył przedstawicielowi Havasa, że położenie Francyi spotkało się z najzupełniejszem zrozumieniem konferencyi waszyngtońskiej.

Pod maską rozbrojeń i pow. pokoju.

Hasła a wyniki konferencyi waszyngtońskiej.

Japonia i Anglia we środę zrzeknie się przymierza.

Londyn, 3. grudnia.

(PAT) Waszyngtoński sprawozdawca Daily Mail dowiaduje się z dobrego źródła, że na najbliższem publicznem posiedzeniu konferencyi, **która się odbędzie prawdopodobnie w środę, złożone zostanie urzędowe oświadczenie, że Anglia i Japonia zrzekają się przymierza. Zawiadomieniu temu towarzyszyć będzie oświadczenie polityczne Wielkiej Brytanii, Francyi i Japonii w sprawie Chin.**

Sowiety proponowały Ameryce sojusz

jako przeciwwagę dla przymierza anglo-jap.

Warszawa, 3. grudnia.

(AW) „Przegl. wiecz.“ donosi **że rząd sowietów** za pośrednictwem jednego z polityków przebywających w Anglii **zwrócił** się przed zwołaniem konferencyi waszyngtońskiej **do St. Zjednoczonych z propozycyą zawarcia przymierza amerykańsko-sowieckiego celem stworzenia przeciwwagi dla przymierza anglo-japońskiego.** St. Zjednoczone zostawiły tę propozycyę bez odpowiedzi.

Zapewnienia terytoryalnej nienaruszalności Rosyi

zażąda w Waszyngtonie Hughes.

Londyn, 3. grudnia.

(PAT) „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, **że Hughes zamierza zażądać od wielkich mocarstw formalnego zobowiązania się co do zapewnienia terytoryalnej nienaruszalności Rosyi.**

Jedynym sukcesem konferencyi rozbrojeń — uzbrojenie Chin.

Waszyngton, 3. grudnia.

(AW) Rokowania między Chinami a Japonią trwają w dalszym ciągu. Delegaci japońscy otrzymali nowe instrukcye. Zdaje się, że **jedynym sukcesem konferencyi waszyngtońskiej będzie stworzenie silnej armii chińskiej, uposażonej we wszelkie środki nowoczesne.**

Przypuszczalna polityka Francyi w sprawie odszkodowań.

Sześć warunków podanych przez paryski „Temps“.

Paryż ,3. grudnia.

(PAT.) „Temps“ w artykule wstępnym zajmując się **przypuszczalną polityką rządu francuskiego** w kwestyi odszkodowań, stawia następujące zasady:

1. Zwłoka może być udzielona Niemcom tylko **pod warunkiem, jeżeli o nią poproszą i odpowiednio prośbę uzasadnią.**

2. Zwłoka **nie może pociągnąć za sobą jakiegokolwiek zmniejszenia wartości zobowiązań niemieckich.**

3. Zwłoka może odnosić się **tylko do 2 wypłat pieniężnych,** z czego wynika, że układ wiesbadeński w sprawie świadczeń w **naturze ma być przeprowadzony i że Francya jeżeli świadczenia rzeczowe** Niemiec **przekroczą 52 procent,** jak to było przewidziane w traktacie **londyńskim,** nie byłaby zobowiązaną rozdzielić **nadwyżki pomiędzy** aliantów.

4. Między aljantami i Niemcami ma być ułożone, że decyzye jakie ma powziąć w przyszłości komisya odszkodowań w sprawie art. 237, mogą być powzięte tylko jednomyślnie.

5. Udzielenie zwłoki może być **tylko wtedy** przyznane, **jeżeli Niemcy przyjmą pewne zobowiązania dotyczące poprawy sytuacyi finansowej w**

JERZY BANDROWSKI.

Listy z prowincyi.

Zakliczyn, w grudniu.

Kiedy wyszedłem od proboszcza, było już zupełnie ciemno; około siódmej godziny wieczorem.

Potykając się lub chlapiąc po rzadkiem błocie, szedłem długą, ciasną uliczką ku rynkowi. Po głowie chodziły mi jeszcze echa rozmowy z księdzem.

Naraz stanąłem w rynku.

Poznałem to instynktownie po tem dziwnem czuciu, którem odgadujemy, że dokoła nas jest wolna przestrzeń, po zmienionym odgłosie kroków. Zresztą panowały ciemności nieprzeniknione i niczem niezmącona, martwa, głucha cisza. Noc była jakby gęsta, czarna, bez księżyca. Choć oko wykol — nie widać nic.

Prawdę mówiąc, w taki czas pierwszy raz byłem w mieście. I dlatego — stanąłem jak wryty. Czegoś podobnego dawno już nie widziałem, po prawdzie — nie widziałem nigdy w życiu.

Rynek dwutysięcznego miasteczka. W tym rynku jest sąd, urzędy jakieś, ratusz, apteka, sklepy, kooperatywa, kilka szynków, restauracya, szkoła, tu mieszkają też przeważnie urzędnicy, inteligencya. Godzina wczesna — a ciemno, jak w grobie. Nie mówię o oświetleniu ulic, miasta, ale nawet w oknach domów świateł nie było. Jak to można określić, parafrazując kolendę:

— Głucha noc w ciemnościach wiekuistych brodzi.

I cisza zupełna. Ani kroku w ulicy nie słychać.

Zato po polach uganiają rozpuszczone psy łańcuchowe, półdzikie, do szczucia ludzi chowane, rozżarte, rzucające się zajadle na każdy cień, psy tak straszne, że ludzie w miasteczku za żadne skarby świata do apteki ani po doktora w nocy nie pójdą, a jeśli już koniecznie muszą, choćby mieli wszystkiego parę kroków — jadą końmi.

Cisza. Przygnębiająca, martwa cisza.

Wzrok przyzwyczaja się powoli do ciemności. Widzę już w środku rynku niewyraźne zarysy ratusza, dalej wysokie, śpiczaste facyaty domków starych, jakby z rysunków Duerera.

Co ludzie robią?

Inteligencya i zamożniejsze gulony cisną się w pokoikach od tyłu, przy jednej lampce, z trwogą patrząc na dopalającą się naftę i na wskazówki tykającego na ścianie zegara, powoli, ach, tak powoli posuwające się naprzód. W jednym szynku, w małej komórce, również od tyłu — właściwie w brudnej, dusznej kuchni — siedzi przy wódce i kartach paru „notablów“ miejskich. Reszta śpi.

Jak pięknie, jak idyllicznie wyobrażają sobie i opisują literaci nasi poezyę cichych wieczorów zimowych na prowincyi — ten skrzypiący pod nogą suchy, lśniący śnieg, czerwono świecące okienka ciepłych domostw, przy lampce pracę ręczną i śpiewy dziewoji lub też naiwne i niewyszukane, lecz tak szczere i prawdziwe opowiadania starszych, którzy niejedno już widzieli, i żołnierzy, którzy świat cały przeszli. W rzeczywistości zaś — niema tego i nie było. Na ulicach błoto, ciemno, okna domostw zabitę „na głucho“ nigdy nie otwierane, o lampce ani mowy, a w dusznych, smrodliwych, prawie nigdy nie wietrzonych izdebkach — zawzięte chrapanie.

Ile tysięcy takich miasteczek jest w Polsce! Ile milionów ludzi połowę życia u nas przesypia!

Na pół obumarły naród!

Jakże szeroko otwarłby swą wiecznie zaspaną gębę, z ogłupiałemi i przekrwionemi od snu oczami burmistrz mego miasteczka, gdybym go nagle postawił na pierwszym lepszym bazarze w Honkongu, Penangu czy Singapore, gdzie półgoli kramarze wędrowni noszą w swych koszach małe baterye przenośne i wałęsają się, oświetleni rzęsiście lampkami żarowemi.

Jakże zdębiałby, gdyby się znalazł w „dzikiej“ Japonii, gdzie każda wieś oświetlona jest elektrycznie i ma telefon, zapomocą którego może każdej chwili porozumieć się choćby ze stolicą. Jakżeby się zdumiał, widząc, iż tam prosty, zwykły chłop nawet codzień bierze gorącą kąpiel po pracy i że bez obawy napaści przez psy lub ludzi, można tam nocą wędrować od wioski do wioski, podczas gdy u nas wieczorem cały ruch zamiera i nikt się w nocy w drogę nie puści, bo nie jest pewny — czy wróci?

Och, wstyd, wstyd!

Niemczech. Udzielenie zwłoki może być odwołane, jeżeli zobowiązania nie zostaną wykonane.

6. Równocześnie ze zwłoką ma być Niemcom przyznana pożyczka, która po części zastąpić ma odroczenie wypłaty.

NOTA W SPRAWIE MORATORYUM NADESZŁA DO PARYŻA.

Berlin, 3. grudnia.

(PAT.) Gazety niemieckie donoszą, że nota w sprawie moratoryum dla Niemiec nadeszła już do Paryża.

FRANCYA WYSYŁA NOTĘ DO WIRTHA.

Paryż, 3. grudnia.

(PAT.) Ponieważ dotychczas nie nadeszła odpowiedź o rezultatach rokowań pomiędzy rządem niemieckim a przemysłowcami, rząd postanowił skierować do Wirtha bardzo stanowczą notę w sprawie wypłat, ogólnego położenia Niemiec oraz w sprawie finansowej polityki Rzeszy.

L. GEORGE PRZYJMIE RATHENAUA.

Londyn, 3. grudnia.

(PAT.) Dzienniki są zdania, że nie jest wykluczone iż Lloyd George przyjmie Rathenaua, idzie tylko o zgodę Francyi i Belgii.

NOWY PROJEKT SANACYI.

Berlin, 3. grudnia.

(PAT.) „Voss. Ztg." donosi z Londynu, że gabinet angielski odrzucił plan moratoryum dla Niemiec. Natomiast rząd wypracował nowy projekt mający się przyczynić do sanacyi Niemiec. Na razie projekt zachowany jest w zupełnej tajemnicy, aż do czasu oświadczenia się nań rządu francuskiego.

ANGLIA ZAWRZE UKŁAD Z NIEMCAMI.

Wiedeń, 3. grudnia.

(PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że wedle nowych propozycyi mają być wydane przenośne bony międzynarodowe, zagwarantowane przez aliantów, które mają być wykupione przez Niemcy. **Między Wielką Brytanią i Niemcami ma być zawarty układ podobny do układu między Loucheurem a Rathenauem.**

Tak dzieje się w kraju słynnym z bogatych kopalń nafty i gazu!

Oczywiście w wielkim stopniu winne tu jest niedołęstwo władz miasteczka. Bo gdyby ci ludzie chcieli mieć naftę, mieliby ją z pewnością.

Przypuśćmy jednak, że dostać jej nie mogą. Jakkolwiek jest to mało prawdopodobne, ale przypuśćmy. Owszem, są dziś — a i przed wojną były — w Rosyi okolice, do których nafta nie docierała. Sprowadzanie jej było tak kłopotliwe, że mieszkańcy tych stron zrezygnowali. Ale nawet ci biedni, pół dzicy ludzie nie wyrzekali się światła — i świecili sobie i świecą po dziś dzień — łuczywem. Jest przecie rzeczą zupełnie naturalną, że człowiek rwie się do światła. Nawet Robinson Cruzoe, samotny na swej wyspie i nie mający ani dzienników ani książek, zmajstrował sobie jakiś kaganek. Ale trzeba tego światła chcieć, trzeba go na coś potrzebować. Do czegóż ono potrzebne — śpiącym?

Oto jesteśmy wolni i pragniemy być wielkiem państwem. Wmawiamy w siebie, że jesteśmy wielce kulturalnym narodem. A w masie swej żyjemy — jak żyliśmy przed pięciuset laty.

Głucha noc w ciemnościach wiekuistych brodzi...

Sporny teren Jaworzyny musi być włączony do Polski!

Posiedzenie Towarzystwa Tatrzańskiego.

Lwów, 4. grudnia.

Onegdaj odbyło się w sali Towarzystwa Gospodarskiego zebranie, zwołane przez Towarzystwo Tatrzańskie. Tematem posiedzenia była sprawa spornego terenu Jaworzyny. Po zagajeniu przez p. Kordysa wygłoszony został referat, w którym prelegent przedstawił faktyczny stan sprawy i uzasadnił żądania polskie. Wskazał, iż oprócz praw historycznych, łączą nas z tym uroczym zakątkiem, także względy natury ekonomicznej i geograficznej. Gminy połączone obecnie z Polską, jak Czarnogóra, Rzepiska, Jurgów z dawien dawna wypasały swe bydła na halach Jaworzyńskich, stamtąd też brały swój budulec i drzewo opałowe. Obecnie gminy te zostały odcięte od swych pastwisk i od lasów i wprost pozbawione możności życia.

Jaworzyna jest nam potrzebna także ze względów komunikacyjnych. Stanowi bowiem jedyne przejście i połączenie z większemi arteryami kolejowemi w obrębie Polski, a leżąc przy gościńcu z Zakopanego, posiada wszelkie warunki, aby powstała kiedyś w niej stacya klimatyczna o europejskiem znaczeniu.

W dyskusyi, w której zabierali głos prof. Anczyc, dr. Pawlikowski, oraz dr. Longchamps, wskazywano na to, że należy wywrzeć nacisk na Sejm, by nie ratyfikował umowy czesko-polskiej, zanim sprawa Jaworzyny nie zostanie dla nas pomyślnie załatwiona.

Zapowiedź zniżki cen węgla.

Lwów, 4. grudnia.

(a) Wobec tego iż Rząd zawiesił na miesiąc grudzień i styczeń pobór państwowego podatku konsumcyjnego od kopalń węgla, **nastąpić ma zniżka cen węgla o kilka tysięcy marek na tonie.** Do obniżenia dotychczasowych cen węgla **przystąpić ma niebawem miejski Zakład opału.**

Zatarg pracowników miejskich z gminą zażegnany.

Lwów, 4. grudnia.

Na konferencyi odbytej wczoraj pod przewodnictwem p. wiceprez. dr. Stahla, po przeprowadzeniu obliczenia w sposób dotychczas stosowany na konferencyach porozumiewawczo-cennikowych, ustalono wysokość dodatku procentowego dla pracowników miejskich za miesiąc listopad na 520 proc. płac styczniowych. W ten sposób dzięki ustępliwemu stanowisku gminy, zatarg został w zupełności zlikwidowany.

Ogólno polski Związek Kółek rolniczych.

Warszawa, 3. grudnia.

W dniu 1. bm. uczyniony został ważny krok na drodze do połączenia dzielnicowych organizacyi Kółek rolniczych. W Warszawie utworzono wspólny Związek Kółek rolniczych z Kongresówki (C. Z. K. R.), z Małopolski (M. T. R.) i księstwa Cieszyńskiego, którego celem będzie wspólna praca nad podniesieniem rolnictwa w Polsce. Do prezydyum zostali wybrani: prezes Wilkoński (Warszawa), wiceprezesi: Jura (Kraków), Langer (Warszawa), rektor dr. Nowak (Kraków), Bobek (Cieszyn).

Kronika telegraficzna.

(PAT) **Preliminarz budżetu ministerstwa kolei żelaznych** został ustalony. Wykazuje on w wydatkach 100 miliardów marek.

(PAT) **Milionówka.** Przy wczorajszem ciągnieniu 4% państwowej pożyczki premiowej wylosowano Nr. 1,603.696.

(AW.) **Walka „Kuryerka Illustrowanego" z Patem Krakowskim.** Wielkie zainteresowanie wśród sfer dziennikarskich budzi walka jaką rozpoczął „Ilustrowany Kuryer Codzienny" z PAT. Przed kilku dniami „Ill. Kur. Codz." wykazał zasadniczo błędne tłumaczenie pewnej depeszy z Paryża, donoszącej (wskutek błędnego tłumaczenia) o rzekomem zaprowadzeniu cenzury we Francyi, dziś zaś atakuje PAT-iczną z powodu nieścisłego jej sprawozdania z dyskusyi sejmowej w sprawie posła Zamorskiego, oraz nieścisłość ujawnioną w telegramie streszczającym przemówienie łotewskiego prez min. o stosunku Łotwy do Polski.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

W niedzielę 4. grudnia o godz. 11'30 rano Koncert symfoniczny z udziałem Mogilewskiego na dochód Tow. przeciwgruźliczenego.

W niedzielę 4. grudnia o godz. 3 pop. „Dziady" sceny dramatyczne w 6 odsłonach Adama Mickiewicza.

W niedzielę 4. grudnia o godz. 7'30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

W poniedziałek 5. grudnia o godz. 7'30 „Trubadur" opera w 4 aktach Verdiego

Teatr Mały:

W niedzielę 4. grudnia o godz. 7'30 „Małżeństwo Loli" komedya w 3 aktach Zbierzchowskiego.

W poniedziałek 5 grudnia o godz. 7'30 „Ten trzeci" komedya w 3 aktach Sabadina Lopeza (premiera).

Teatr Nowości.

W niedzielę 4. grudnia o godz. 3'30 pop. „Hrabianka fox trotta" operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę 4. grudnia o godz. 7'30 „Taniec szczęścia" operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek 5. grudnia o godz. 7'30 wiecz. „Ostatni walc" operetka w 3 aktach O. Straussa.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy N. Burskiej, H. Ordonówny, H. Lerche, Staruszkiewicza, Windheima, Rentgena i innych.

1) Dział koncertowy.

2) „Hotel pod wielorybem", rewja w 2 aktach.

Repertuar Teatru lit.-art. „UL", ul. Ossolińskich 10.

1) Część koncertowa z udziałem pp. Ardel, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wiklińskiego i in. 2) „Rycerz przemysłu", szkic sparafrazował Rujwid. 3) „Wysoki gość" żart sceniczny Bronowskiego.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Lwów, 4 grudnia.

Obrazy Tymona Niesiołowskiego nadeszły z Krakowa i są wystawione w Towarzystwie Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich 1) wraz z pracami Nowotnowej, prof. Rybkowskiego i Bunscha, które cieszą się wielkiem uznaniem i pokupem. Prace Niesiołowskiego jako świet-

ny wyraz najnowszych kierunków w sztuce podniosą niewątpliwie jeszcze bardziej zainteresowanie się publiczności urozmaiconą wystawą, bo obejmującą cztery różne kierunki artystyczne. Z powodu przygotowanej następnej wystawy na 11. bm. obecna trwać będzie tylko do czwartku 8. bm. włącznie.

Wystawa. Ze Związku Artystów-Plastyków donoszą nam, że wystawa art. mal. Adama Batyckiego, ciesząca się wielką frekwencyą pozostanie otwartą jeszcze przez kilka dni, poczem artysta urządzi wystawę w Warszawie.

„Ten trzeci". W poniedziałek 5 bm. wystawia Teatr Mały przemiłą, pogodną i świetną komedyę salonową Lopeza pt. „Ten trzeci" którą swego czasu tak bardzo podnosił w swej krytyce Boy. Główne role tej wartościowej komedyi grają pp. Klimontowiczówna, Orzechowski (który rezyseruje sztukę) Regier, Larewicz i Dębowicz. Rezyserya przygotowała nowe dekoracye. Wskutek poniedziałkowej premiery ciesząca się wielkiem powodzeniem „Nina" musi zejść na dłuższy czas z afisza i grana będzie po raz ostatni w sobotę. Premiera poniedziałkowa wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Por. Albin Domiczek śpiewać będzie dziś podczas mszy w bazylice archikatedralnej.

Wykłady Uniwersytetu powszechnego. — Dziś w niedzielę odbędzie się wykład inaugurac. dyr. dr. Karola Nittmana pt.: „Śląsk Górny". Polska straż nad Odrą jako czynnik politycznej równowagi europejskiej. Wykład odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej. Początek o g. 5. — Dnia 7 bm. odczyt prof. dr. J. Tokarskiego „Tatry pod mikroskopem" (z obrazami świetlnymi). Sala XII Politechniki. — 9 bm. prof. dr. Czekanowski: Z zagadnień rasowych Polski". Sala geologiczna uniwersytetu (Długosza 8). — 10 bm. prf. dr. J. Sas Zubrzycki „Kościoły m. Lwowa w XVII w." (z obrazami świetlnymi). Sala XII Politechniki. Początek wykładów o godz. 7. W niedzielę i święta o godz. 5. Wstęp 30 mkp.

II. Ogólny Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej w Wilnie. Komisya wyborcza uniwersytetu ogłasza, że koledzy uprawnieni do wyboru delegatów na Zjazd winni zgłaszać się w celu zapisania na listę wyborców w lokalu „Czytelni Akad." (ul. Łozińskiego 7) codziennie między godz. 13—14 i godz. 19—20, w niedzielę zaś od godz. 11—13. Przy zgłoszeniu wykazać się należy legitymacyą uniwersytecką względnie indeksem, oraz legitymacyą jakiegokolwiek statutowo zatwierdzonego towarzystwa polskiej młodzieży akademickiej. Zamknięcie list wyborców nastąpi dnia 4. grudnia br. wieczorem.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Bratniej Pomocy stud. med. wet. odbędzie się w poniedziałek o godz. 17, sala III. Akad. Wet.

Posiedzenie Koła Polonistów. 4 grudnia odbędzie się o godz. 11 w sali XIV. Uniwersytetu, Mikołaja 4, inauguracyjne posiedzenie Koła Polonistów Stud. Uniw. z odczytem prof. dr. T. Grabowskiego pt.: „Polemika unicko-prawosławna w dawnej literaturze" (XVII w.)

Komitet zabawowy „Sokoła-Macierzy" urządza 4 grudnia przedstawienie amatorskie z „Królową Przedmieścia". 8 grudnia bm. Wieczór św. Mikołaja. Na zakończenie roku Wieczór Sylwestrowy. Bilety na przedstawienie „Królowej Przedmieścia" nabywać można w kancelaryi Sokoła. ul. Zimorowicza l. 8 od dnia 1 grudnia, między godz. 7—8 wieczorem. W dniu przedstawienia od 12—1 przed południem i od 5—7 w.

Św. Mikołaj przybędzie do Ligi Kobiet pl. Akademicki 1, dziś o godz. 4-tej i przygotuje wiele rozrywek i niespodzianek dla grzecznych dzieci. Dochód ze wstępów, wynoszących 80 mkp. przeznaczony na Ochronkę im. J. Piłsudskiego.

Do Tow. śpiew. „Echo" przybędzie św. Mikołaj w poniedziałek 5 grudnia o godzinie 6-tej wieczorem, o czem zawiadamia się członków tak czynnych jak i wspierających.

(—) **Milionowa kradzież.** Minionej nocy po wybiciu szyby dostali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy przez okno do anatomii opisowej przy ul. Piekarskiej l. 52 i skradli cztery mikroskopy. Skradzione mikroskopy przedstawiają wartość kilku milionów marek.

Ofiarność.

Na wdowy i sieroty po obr. Lwowa Ludomir D. 200 Mk., klasa IV. B. semin. państw. Mar. 110.

Na inwalidów. Dowództwo i korpus oficerów Politechniki wojsk., zamiast wieńca na trumnę śp. Maryi z Samochockich i Ireny, żony i córki kapitana Czeppe Mk. 19.850.

Na Skarb Narodowy kl. 5 a szkoły im. M. Konopnicki j 85 M.

Na upiększenie grobów obrońców Lwowa zamiast kwiatów na trumnę śp. Adama Sochockiego por. W. P., urzędnicy krakowskiego Towarzystwa 3.000 M., s ontyści krak. Tow. Mk. 700, Bronisława Neulfeldówna 1000 Mkp. 4095

156

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Usiadł przy niej, wziął ją za ręce i podniósł je do ust.

— Biedne twoje łapki, Irenko, jakież one zimne... Powiedz mi kochanie, czy wyjawiono ci przyczynę, dla której nie chcą dopuścić do naszego małżeństwa?

Irena wykonała niepewny ruch ręką, i patrzyła dalej w przestrzeń...

I znowu Fabian dostrzegł w jej oczach wyraz tego dziwnego jakiegoś oderwania się od świata...

—Zatajono może przed tobą właściwy powód tego zerwania. Lecz jakiekolwiek są ku temu przyczyny, nie istnieją one dla mnie! Wiem, że będzie mnie dużo kosztowało zbuntowanie się przeciwko ojcu. Lecz ty jesteś pierwsza przed wszystkimi, Ireno!... Posłuchaj kochanie, ponieważ sprzeciwiają się tu naszemu związkowi, odjedziemy stąd razem, we dwoje... Tak, dziś jeszcze trzeba nam jechać... jeszcze dzisiejszej nocy odjedziemy stąd w tajemnicy, nie żegnani przez nikogo... Słyszysz mnie Ireno?

— Co też ty mówisz, Fabianie? Jechać?... Jak?... Dokąd?... Wybacz mi, mam dziwnie zmęczoną głowę... Może nie rozumiem cię bobrze... Taka jestem złamana!... O! gdybyś ty wiedział wszystko!... Mam wrażenie, że to wszystko, co się teraz dzieje, to tylko okropny sen... że obudzę się nagle... Zdaje mi się, że śnię... że to musi się skończyć...

— Nie, kochana ty moja, to nie jest zły sen... Niestety, aż nadto prawdą jest, że ojcowie nasi... Lecz Irenko, co ci kochanie... Zdajesz się mnie całkiem nie słuchać...

— Ależ, owszem, słucham cię, Fabianie... Tylko, wierz mi, czuję się taka chora... Głowa ciężży mi ołowiem...

— Tak... tak... biedactwo moje... istotnie, jesteś bardzo blada... Rączki masz takie zimne... Wszystko to jest straszne... Byliśmy tacy szczęśliwi... I cios ten zwalił się na nas tak niespodzianie... Lecz cóż nas to wszystko obchodzi?!... Zanadto cię kocham Ireno, abym nie potrafił wszystkiego przezwyciężyć!... Będziesz moją żoną, przysięgam ci na to!...

— Nie, Fabianie, nie trzeba już nawet o tem myśleć, odparła łagodnie dziewczyna.

— Jakto?... Co ty mówisz Irenko?

— Fabianie, musisz zapomnieć o mnie!

— Nigdy!

— Tak, tak, trzeba, żebyś o mnie zapomniał Widzisz, przyjacielu... dzieją się tu rzeczy dziwnie osobliwe... Nie mogę ci nic więcej powiedzieć Fabianie.

— Lecz nie trzeba, abyś tu przychodził do mnie... Nie powinieneś tu nigdy wrócić...

— Irenko! Ja ciebie nie rozumiem. Co to wszystko znaczy? Powtarzam ci, odjedziemy stąd jeszcze dziś w nocy. Weźmiemy ślub za granicą. Mam osobisty majątek, który pozwoli nam żyć swobodnie i szczęśliwie.

Irena popatrzyła nań takiemi oczyma, jakby teraz dopiero zauważyła jego obecność i usłyszała jego słowa.

— Mamy się pobrać? — spytała.

— Ależ... bezwątpienia.

— Och! to zupełnie niemożliwe, zupełnie niemożliwe, powtórzyła.

— Tak mówi mój ojciec, odparł Fabian w uniesieniu, ale ty?...

— Tak, Fabianie, i należy go słuchać. Nie wiedziałam nawet o tem, że to twój ojciec.

— Przestajemy rozumieć się wzajemnie, Ireno, — rzekł młodzian z goryczą w głosie.

— Przed chwilą płakałaś, ponieważ chciano przeszkodzić naszemu związkowi — wszakże to było powodem twoich łez, nieprawdaż Ireno? i...

Dziewczyna zakryła twarz dłońmi.

— Mój Boże! szepnęła, trzeba będzie wyznać całą prawdę!

Fabian dosłyszał te słowa i spytał z trwogą:

— Jaką prawdę, Ireno? O czem ty mówisz? Czyżby to, co powiedziano o twoim ojcu, było prawdą? Sam nie wiem zresztą właściwie o co go oskarżają. Wiem tylko, że zarzuty są poważne. Lecz powiedziałem ci już Ireno, że kocham się dość silnie na to, aby wszystko przezwyciężyć. Przysiągłem ci przecież, że będziesz moją żoną.

— Nie, Fabianie, nigdy twoją żoną nie będę i wogóle nidgy za mąż nie pójdę.

— Ach! więc ty nie kochasz mnie?!

— Fabianie, mój biedny przyjacielu, westchnęła Irena, zalewając się łzami. To nie z mojej winy! wierz mi! Ach! niestety, nie kocha się nigdy wedle nakazu swej woli! Człowiek mija drugiego człowieka, przychodzi, odchodzi, śmieje się, nie myśli o niczem... a oto nagle miłość wdziera się w jego serce, niby ostrze noża! I stało się. I człowiek czuje doskonale, że uczucie to przetrwa w nim całe życie!

(C. d. n.)

Wspomnienia uratowanej.

(Opowiadanie Ferdynandy Segret).

Landru pracuje nad nowym systemem radiatorów do automobilów. — Po pomyślnem zakończeniu tego interesu ma się odbyć ślub jego z Ferdynandą. — Wspólna wizyta w Gambais.— Syn Landru zbiera fiołki dla swojej matki. — Landru kupuje dla Ferdynandy serwis. — Przez okno wystawowe poznaje go p. Lacoste siostra jednej z jego ofiar. — P. Lacoste donosi o jego adresie policyi.

— Paryż, w listopadzie.

Aby pokonać moje zaniepokojenie Łucyan zaproponował mi, abym zajęła się **załatwianiem jego korespondencyi,** do czego obecnie brak mu czasu.

— Właśnie pracuję **nad lansowaniem nowego systemu radiatora do automobilów,** który jak się spodziewam będzie wielkim sukcesem. Poszukuję spólnika z pewnym kapitałem.

Dawał też w istocie codziennie inseraty do gazet i **napływały listy, tym razem w istocie treści handlowej,** na które **odpowiadałam wedle jego wskazówek,** a prócz tego przychodzili wciąż w tej sprawie interesenci.

Poza tem miał napiętych mnóstwo interesów, do których załatwienia **potrzebny mu był wielki lokal.** Daremne jednak były poszukiwania za lokalem i wiele spraw, już prawie zbliżających się do końca z tego powodu rozbiło się. **Wszystkie te czynności tak były wyczerpujące i denerwujące, że zaczęłam się już obawiać o jego zdrowie.**

Pewnego dnia byliśmy zaproszeni **do Pontoise na wesele wspólnych** naszych **przyjaciół.** Łucyan tego dnia jakby zapomniał o wszystkich swoich kłopotach i przeciwieństwach. **Był tak wesół, dowcipny i sprytny, że wszyscy goście byli nim zachwyceni a kobiety zazdrościły mi takiego męża.**

W następnych dniach jednak okazała się u niego **reakcya, był przygnębiony i zamknięty w sobie,** i z niczem mi się nie zwierzał.

Nadszedł kwiecień. — **Pewnego poranku Łucyan zaprosił mnie, abym z nim pojechała autem,** gdyż ma zakupiony materyał z Pontoise **przewieźć do Gambais.** I w istocie 4. **kwietnia** w południe przyjechał po mnie, wraz z swoim „pomocnikiem“, który kierował autem. Przybyliśmy **do Gambais około** g. **7-mej wieczorem.** Milcząco zjedliśmy wieczerzę, którą przywieźliśmy z miasta. **Wtedy pomocnik wszedł do pokoju z bukietem fiołków,** które na zbierał w ogrodzie, mówiąc, że zawiezie je swojej matce. Łucyan pochwalił go i dodał, że kto jest tak szczęśliwym, że ma jeszcze matkę powinien wciąż rozmyślać nad tem jakby jej okazać swe przywiązanie.

Przenocowaliśmy w Gambais a nazajutrz Łucyan kazał mi się spieszyć i nie zostawiwszy mi czasu na posprzątanie, pozamykał okiennice i drzwi i wyjechaliśmy. **I nigdy już nie miałam zobaczyć naszej małej drogiej willi w Gambais...**

Łucyan w dalszym ciągu **pertraktował z przemysłowcami w sprawie swego radiatora** i zapowiadał mi, **że zbliża się do pomyślnego rezultatu.**

Pewnego dnia wszedł do mnie promieniejący radością i rzekł:

— Bądź szczęśliwa. Powiem ci nowinę, która ucieszy twoją matkę. **Jak tylko ta sprawa z radiatorem dojdzie do skutku, odbędzie się nasz ślub.**

Było to 11. kwietnia. Łucyan w doskonałym humorze **zaprosił mnie na przechadzkę.** Gdy przechodziliśmy ulicą Rivoli, w sklepie pod firmą „Lions de fayence“ **ujrzeliśmy piękny serwis stołowy** tego samego wzoru, co nasz serwis do herbaty. **Łucyan postanowił kupić go dla mnie jako podarek wielkanocny.** Nie mając przy sobie dość pieniędzy, **złożył 100 fr.** zadatku i zostawił swój adres, aby mu serwis przysłano do domu.

Tu muszę dla zrozumienia późniejszych wypadków wsunąć fakt, o którym dowiedziałam się z dzienników. **Oto podczas kupowania serwisu Landru obserwowany i poznany był przez siostrę jednej z swych ofiar (p. Lacoste) która w sklepie dowiedziała się o jego adresie i doniosła o nim policyi. Landru nie przeczuwając niczego, był uszczęśliwiony tym zakupem i pożegnawszy się poszedł za swoimi interesami automobilów.** Pojechałam do domu, on zaś pożegnawszy się poszedł za swojemi interesami.

EKONOMISTA.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 4 grudnia.

Na wczorajszej giełdzie popołudniowej panowała tendencya chwiejno zniżkowa. Dopiero wieczorem po godz. 7 nastąpiła mała zwyżka, która jednak nie podwyższyła kursu dolara. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 3475—3520, jedynki i dwójki 3400—3410, **dolary** kanadyjskie **3000—3100,** 1-ki i dwójki 2920 — 2930, marki niemieckie **17·00—17·50,** setki 15·00—16·50 drobne 15·50—15·70, leje 24·00—25·00, drobne 23·00—23·50, **czeskie korony 40·00—42·00,** drobne 38·00 do 38·50, austryackie tysiączki 1450—1500, setki 140·00—145·00, **50-koronówki** 50·00 — 55·00, **20-koronówki** 15·00 —16·00, **10-koron.** 14·00 — 15·00, 1-ki i 2-ki 0·00— 0·00 f., **ruble 5-setki** 2·10 2·80, **setki** 3·00—6·50, **25-rublówki** 2·20—2·80, **10-rubl.** 1·70—1·80, **reszta drobnych** od 1·00—1·50, **dumskie tysiączki** 35·00—40·00, **dumskie 250 rb.** 25·00—32·00. **karbowańce** 3·00—3·50, **hrywny** 6·00—9·50 **franki franc.** 230—240, **funty szterl.** 13500—14000, **franki szwajcarskie** 600—650.

Złoto: **20-kor.** 11400—11500, 20-frankówki 10800—11000, **20-markówki** 11800—12000, funty szterlingi 00000 — 00000, **10-rublówki** 13600—14000, **dolary** 3400—3420.

Srebro: Korony austr. 190—195, **floreny** 470—490, **ruble** 750 — 800 kopiejki 0·00—0·00, **dolary** amerykańskie 2800—2850, **połówki** i **ćwiartki** 2670—2700, dolary kanad. 2400—2500, **drobne** 2250—2300, **leje** 170—175.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 3. grudnia.

(PAT) Kursa giełdy warszawskiej z 3. grudnia. I. Papiery procentowe. List. Zastaw. 4 i pół proc. ziemskie za 100 rb. 292. List. zastawne 4 proc. ziemskie za 100 mk. 90.75, Listy zastawne 5 prc. m. Warszawy 292.50, 5 prc. warsz. pożyczka z r. 1920 96.95.

II. Waluty i dewizy: dolary St. Zjed. 3650. franki franc. 250, funty szterlingi 14340, marki niem. 15.

III. Akcye: Bank dyskontowy Warszawski I—V 2625, Bank kredytowy w Warsz. 2700, Warszaw. Tow. Fabr. cukru 19000, Warszawskie Tow. kopalń węgla 16000, Lillpop, Rauch Löwenstein 2950. Rudzki i Ska II em. 2000. Starachowice I—II 4200. L. J. Borkowski I—IV 1225, Żyrardów 55000, Ostrowieckie zakłady 4800, Przemysł drzewny 1450.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. grudnia.

(Telef.) (m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej waluty i dewizy zagraniczne mocniejsze, z wyjątkiem marki niemieckiej. Dla akcyi tendencya naogół nieco słabsza. Listy zastawne w obrotach niewielkich.

ZNIŻKA MARKI NIEMIECKIEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 4. grudnia.

(Telef.) (m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej **marka niemiecka spadła z 20 na 15, wykazując dalszą tendencyę zniżkową.**

SKUTKI SPADKU MARKI NIEM. W NIEMCZECH

Warszawa, 4. grudnia.

(Telef.) (m) **Zniżkę kursu marki niemieckiej spowodowało podniesienie w Niemczech dodatku celnego w złocie z 1.900 proc. na 3.900 proc.** Dodatek ten, wchodzący w życie 6. bm., oznacza znaczne podrożenie towarów także i u nas z tego powodu, że podwyżka cła obowiązywać będzie także i w Gdańsku.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 3. grudnia.

(PAT) Giełda z 3. grudnia. W ruchu prywatnym notowano dziś markę polską 215 do 220.

GIEŁDA RYSKA.

Ryga, 3. grudnia.

(PAT) Giełda z dnia 3. grudnia. Funty szt. 1000, dolary 247, marki estońskie 0.65. marki polskie 0.09.

DEWIZY BERLINSKIE.

Berlin, 3-go grudnia.

(PAT) Kurs dewiz z 3-go grudnia 1921. Dolary —·—, belgijskie ——·—, funty szterl. —·—, franc. 00·00 włoskie 0000·00, polskie 0·00 czeskie 000·00, austr. stempl. 0·00, rumuńskie 000·00, szwajcarskie 00·00, Amsterdam 7817·15, Chrystyania 3136·85, Kopenhaga 4020·95, Sztokholm 5104·85, Helsingfors 394·60, Włochy 944·05, Londyn 871·60, Nowy York 217·53, Paryż 1633·35, Hiszpania 3106·85, Wiedeń stempl. 7·68, Praga 243·75, Budapeszt 31·46, Szwajcarya 4295·70, Buenos Aires 70·15, Antwerpia ——·—. Dewizy polskie w ruchu prywatnym —·—, Belgia 1543·45.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 3. grudnia.

(PAT.) Kursa początkowe. Berlin 2·20, Nowy Jork 522, Londyn 21·11, Paryż 37·80, Medyolan 22·10, Praga 5·70, Budapeszt 0·75, Zagrzeb 1·80, Bukareszt 0·00, Warszawa 0·15, Wiedeń 0·15, Austr. stempl. 0·10. Holandya —·—.

Zurych, 3. grudnia.

(PAT.) Końcowe kursa dewiz z 3 bm. Berlin 2.40; Holandya 186.75; Nowy Jork 523; Londyn 21.14; Paryż 37.85; Medyolan 22.15; Bruksela 36.60; Kopenhaga 97.50; Sztokholm 124.15; Chrystyania 75.—; Madryt 73.30; Buenos Aires 170; Praga 5.70; Budapeszt 0.75; Zagrzeb 1.80; Warszawa 0.14; Wiedeń 0.15; Austryackie stempl. 0.10.

DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 3. grudnia.

(PAT.) Kursa wekslowe z 3. grudnia 1921. Weksle na Niemcy 6 9/16, Amerykę 13·67, Belgię 96·87, Anglię 55·41½, Holandyę 480·—, Włochy 58·25, Szwajcaryę 261·50, Hiszpanię 192·25, Wiedeń 0·00, Rumunię 10·50, Pragę 15·25

Giełda londyńska,

Londyn, 3 grudnia.

(PAT). Giełda z 3 grudnia 1921. 2½ prc. konsole angielskie 48·77, 5 prc. pożyczka argentyńska 97·—, 4 prc. pożyczka brazylijska 49·—, 4 prc. pożyczka japońska 61·—, 5 prc. pożyczka meksykańska 64·—, 3 prc. pożyczka portugalska 22·—, 5 prc. pożyczka rosyjska 9·50, 4 i pół prc. pożyczka rosyjska 6·50, Baltimore and Ohio 45·50, Kanada Pacific 146·50, Pensylwania 42·—, Southern Pacific 98·50, Union Pacific —·—, U. S. Steel Corp. 102·—, Rio Tinto 28·—, De Beers 9·12, Gold Fillds 5/4, Randmine 2 1/32.

DEWIZY LONDYNSKIE.

Londyn, 3. grudnia.

(PAT.) Kursa wekslowe z 3-go grudnia 1921. Weksle na Paryż 55·55·0, Belgię 57·22·5, Szwajcaryę 21·17·5, Holandyę 11·33·0, Amerykę 406·87, Hiszpanię 28·84·5, Włochy 94.12, Niemcy 845·50, Wiedeń 12·50, Bukareszt —.—

DEWIZY NOWOJORSKIE.

Nowy Jork, 3-go grudnia.

(PAT.) Kursa wekslowe z 3. grudnia 1921. Weksle na Londyn 401·37. Weksle na Londyn 60-dniowe 400·62. Weksle na Paryż 7·23. Weksle na Berlin 0·43·50 Belgię 7·07, Szwajcaryę 19·08, Holandyę 35·60, Rzym 4·24, Srebro krajowe 99·62 Srebro zagraniczne 67·62, Madryt 14·02.

Które bilety wycofuje Polska Kasa Pożyczkowa?

Lwów, 4. grudnia.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przypomina, że wszystkie bilety jej I emisyi, a mianowicie: M. 1 z datą 17. maja 1919, M 5 z datą 17. maja 1919, M. 20 z datą 17. maja 1919, M 100 z datą 15. lutego 1919, M 500 z datą 15. stycznia 1919, M 1000 z datą 17. maja 1919 wycofuje się z obiegu. Pierwsze trzy odcinki po M 1, 5, 20 przestały już być środkiem płatniczym z dniem 1. października br. i wymieniane będą przez P. K. K. P. w Warszawie i w jej Oddziałach prowincyonalnych na bilety drugiej emisyi jeszcze tylko do 31. grudnia br. włącznie. Odcinki po M. 100, 500 i 1000 będą przyjmowane powszechnie do zapłaty tylko do 15. grudnia br., po tym zaś terminie będą mogły być wymieniane jedynie w P. K. K. P. w Warszawie i w 40 jej oddziałach na bilety emisyi II tylko do 15 stycznia 1922 r. Od 1 stycznia 1922 r. dla M 1, 5 i 20, a od 16. stycznia 1922 dla M. 100, 500 i 1000 ustaje zupełnie obowiązek wymiany i terminy te w żadnym razie nie będą przedłużane.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 4. grudnia.

W dniu wczorajszym były na targach lwowskich pustki, jakich już dawno nie widzieliśmy. Tak podaż, jak i popyt, były minimalne. Ceny utrzymane na dotychczasowej wysokości. Na Rynku szereg miejsc dotychczasowych sprzedaży jarzyn, owoców i kwiatów, zajęły budki sprzedające towar na św. Mikołaja.

Wczoraj płacono za kilo mięsa wołowego 280—320 mk., wieprzowego 400—440 mk., cielęcego 250 mk., słoniny 800—1000 mk., sadła 900—1200 mk., kiełbasy 650—800 mk.

Za kilo białej mąki pszennej płacono od 220—250 mk., żytniej 120—140 mk., ryżu 250—280 mk., kaszy hreczanej 190—220 mk., jęczmiennej 160 mk., fasoli 90—150 mk., grysiku kukurudzianego 130 mk., pszennego 250 mk., cukru białego 710—800 mk., żółtego 500 mk.

Za kilo ziemniaków płacono 25—30 mk., cebuli 90—100 mk., pomidorów 120—200 mk., buraków 50 mk., jabłek 80—160 mk., gruszek 120—240 mk., za małą wiązkę marchwi 15—20 mk., pietruszki 20—35 mk., „zielone“ 10 mk., za snop marchwi 80—150 mk.

Za jedno jajo płacono 27—32 mk., za litr mleka 130—180 mk., za litr kwaśnej śmietany 250 mk., za kilo masła deserowego 2200—2400 mk., kuchennego 1700—1800 mk., sera 300—320 mk.

Za kilo białego chleba płacono 180 mk., ciemnego 125—140 mk., za małą bułkę 14—16 mk.

Kronika sportowa.

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE.

Lwów, 4. grudnia.

Międzynarodowy związek Łyżwiarski wyznaczył następujące terminy i miejsca rozgrywek o mistrzostwa na rok 1922:

28. i 29. stycznia: Mistrzostwo Europy w jeździe sztucznej i mistrzostwo w jeździe podwójnej w Davos (Szwajcarya).

5. i 6. lutego: Światowe mistrzostwo w jeździe sztucznej i mistrzostwo żeńskie w Sztokholmie.

11. i 12. lutego: Mistrzostwo Europy w jeździe szybkiej w Helsingforsie.

18. i 19. lutego: Światowe mistrzostwo w jeździe szybkiej w Chrystyanii.

* * *

Ojciec i syn jako strzelcy. Tim Koleman, sławny gracz angielskiego klubu „Woolwich Arsenal“, który grał w tej drużynie przed 20 laty, grał ubiegłej niedzieli przeciwko „Bartfordowi“, razem ze swoim synem. Obaj uzyskali dla swych barw bramki.

* * *

We wczorajszym fejletonie „Przed matchem Polska-Węgry“ apel nasz był skierowany do P. Z. P. N., a nie jak wydrukowano O. Z. P. N.

(h. b.).

Nie chodź do piekarni.

Ewa jako kusicielka.

Lwów, 4. grudnia.

Onegdaj został zaalarmowany VI komisaryat policyjny, iż służąca inż. M. z ul. Sadownickiej, 20-letnia Ewa K. przyszedłszy do piekarni Schirmera przy tejże ulicy z ciastem, celem jego wypieku, została tamże, przez czeladników piekarskich zgwałconą. Policya wszczęła natychmiast energiczne śledztwo, które dało trochę... dziwne rezultaty. Stwierdzono bowiem, że Ewa K. często przychodziła z ciastem do powyższej piekarni i nie bardzo zważała na moralność, skoro godzinami flirtowała z czeladnikami, pracującymi przy wypieku chleba niemal w „ewim“ stroju.

Podobnie rzecz się miała i krytycznego dnia. Ewa przyszła z ciastem do piekarni i zaszła do osobnego pokoju, gdzie wraz z owymi czeladnikami usiadła na ławce. Tutaj czeladnicy, dopuścili się pewnych poufałości, na co Ewa się rozpłakała, a potem oskarżyła ich niesłusznie o zgwałcenie, chociaż o tem mowy nie było.

Bandytyzm na dworcu kolejowym.

Egipskie ciemności przyczyną kradzieży. — Zuchwalstwo bandytów rośnie. — Zabicie psa policyjnego. — Problematyczna oszczędność.

Lwów, 4. grudnia.

Ciemności egipskie, panujące w nocy na 2-gim dworcu towarowym oraz liche ogrodzenie terytoryum kolejowego, zachęcają lwowskich bandytów do rozbijania wozów kolejowych i wykradania z nich różnych towarów. Niema prawie nocy, by na dworcu tym nie rozbito kilka wozów. Organa policyjne, których mówiąc nawiasem jest bardzo mało, nie są w stanie zapobiedz temu. Z tych powodów bandyci są coraz zuchwalsi. I jeśli kiedy organa policyjne natkną się na nich, muszą z nimi staczać formalne walki, gdyż bandyci stale używają broni palnej przeciw organom bezpieczeństwa. Że tak jest, może poświadczyć następujący fakt.

Minionej nocy o godz. 12.30 m. patrol policyjny składający się z trzech posterunkowych i agenta policyjnego na drugim dworcu towarowym zbliżył się do bandytów zajętych rozbijaniem kłódki, którą był wóz zamknięty. Bandyci usłyszawszy kroki nadchodzących poczęli uciekać.

Za uciekającymi puścił się w pogoń pies policyjny, który szedł z organami policyjnymi. Pies ten dopadł jednego z bandytów i chwycił go za nogę. Wówczas bandyta dał trzy strzały do psa, zabijając biedne zwierzę na miejscu. W tym samym czasie padło też kilka strzałów w kierunku patrolu. Na szczęście

---

Na srebrnym ekranie.

Księżna Woroncow.

Dramat w 6 aktach z Ellen Richter w głównej roli. — Teatr świetlny „Apollo“.

Lwów, 4. grudnia.

Tak jeszcze niedawne czasy, kiedy w Rosyi carskiej, panowała wszechwładna ochrana i tłumiła każdą myśl wolną, każde pragnienie swobody. Życie rosyjskie, to pełnia niezgłębionych tajemnic, w których miłość i nienawiść tak często idą obok siebie.

Księżna Woroncow, bogata i piękna rozwódka, zaręczona jest z młodym oficerem, baronem Dymitrym Sołowiewem, synem naczelnego prezesa ochrany rosyjskiej. Prezes ochrany ściga bez litości nihilistów i często otrzymuje listy z pogróżkami:

— Ty nam zabierasz naszych synów, my ci weźmiemy twojego — piszą nihiliści.

I spełnia się groźba.

Na schodach przedmiejskiego domu, znajduje zwłoki zastrzelonego Dymitra.

Podejrzenie pada na znanego adwokata Niemirowskiego, który w procesach nihilistycznych występował jako obrońca i sam uchodził za nihilistę.

Podejrzenie się utwierdza, gdy pies policyjny prowadzi do drzwi mieszkania adwokata, którego jednak nie odnajduje, gdyż w dniu spełnienia zbrodni opuścił Rosyę.

Prezes ochrany i ks. Woroncow za każdą cenę pragną zemsty. Na drodze legalnej nie może Rosya uzyskać wydania przestępcy, więc trzeba szukać innych sposobów.

W. ks. Konstanty nie chce się narażać na zemstę nihilistów, aresztowaniem tak ważnej osobistości, bo i tak tron carski jest zagrożony — nie pozwala na wydanie paszportu ks. Woroncow, która pragnie jechać do Szwajcaryi, wynaleźć zabójcę i pomścić śmierć narzeczonego.

Więc wynajduje agenta tajnej policyi Zazulicza, w przebraniu opuszcza Rosyę i przekrada się z nim za granicę.

Niemirowski w Zurychu prowadzi życie odosobnione — zajęty pracą, nie nawiązuje stosunków towarzyskich. Ale ks. Woroncow znajduje sposób, aby się z nim spotkać i zaprasza go do siebie.

Młody człowiek wpada w sidła, coraz częściej bywa u pięknej kobiety, odczuwa przyjemność w jej towarzystwie no... i serce przemawia. Księżna zaczyna się nim zajmować i nić wzajemnej sympatyi, zawiązuje się między młodymi. Agent Zazulicz nie próżnuje, widząc że księżna może unicestwić jego plany, urządza na nią zamach, który się nie udaje. Chodzi o to, aby wydobyć od Niemirowskiego zeznanie, że zabił Dymitra — gdy już zaoczny wyrok śmierci jest na niego w Rosyi wydany, trzeba się starać, aby go zaaresztować po za granicami Szwajcaryi. Księżna mieszka w willi nad brzegiem jeziora, więc łódź przygotowana niby to do spaceru, zawiezie ich nad granicę i tam będą panami jego życia.

Podczas jednej z wycieczek, przyznaje się Niemirowski, że zabił Dymitra, jednak nie z przyczyny politycznej, lecz była to zemsta osobista, za uwiedzenie narzeczonej Niemirowskiego.

Teraz księżna chce ocalić ukochanego, ale za późno. Agent Zazulicz opowiada Niemirowskiemu, że księżna była jego katem, śledziła go i dostarczała dowodów rządowi rosyjskiemu. Niemirowski odpycha od siebie księżnę i sam się oddaje w ręce policyi. Księżna zwyciężona miłością, sama pozbawia się życia.

Obraz ten wyświetlany obecnie na ekranie „Apolla“, ze znaną artystką Ellen Richter, sprawia niezwykłe wrażenie. Dla widza Polaka jest on smutnym przypomnieniem tych czasów, gdy każdy czyn swobodniejszy, każda myśl o losie ojczyzny, były tłumione i karane więzieniem. Ellen Richter odtwarza tytułową rolę ze zwykłą u niej szlachetnością i zrozumieniem postaci. Widoki natury szwajcarskiej, przyczyniają się do piękności tego obrazu.

strzały nie były celne, ale dzięki im udało się bandytom zbiedz.

Jeśli się porówna oszczędności, jakie kolej robi na świetle, przez nieoświecanie drugiego dworca towarowego, ze szkodami, które stale co nocy wyrządzają kolei bandyci, to musi się przyjść do przekonania, iż oszczędności te są nader problematycznej wartości.

Pożar młyna w Nakonecznem — dziełem ruskich chłopów.

„Nam polskich młynów nie potrzeba".

Ostentacyjne powstrzymywanie się od gaszenia ognia.

Jaworów, 3. grudnia.

(h) Odnośnie do pożaru młyna p. Kislingera w Nakonecznem pow. Jaworów, o czem onegdaj pisaliśmy, dowiadujemy się następujących szczegółów, stwierdzonych w dochodzeniach policyjnych.

Pożar powstał na tle nienawiści miejscowej ludności ukraińskiej do właściciela i zarządu młyna, jako do polskiego. Motywy polityczne odgrywały tu rolę, na co wskazują następujące okoliczności: Gdy pożar wybuchł, i można go było łatwo miejscowemi siłami zlokalizować, miejscowa ludność ukraińska

ostentacyjnie wstrzymała się od gaszenia pożaru,

a dopiero gdy rozszerzający się ogień zagrażał cerkwi, zabrała się ona do lokalizowania ognia.

Jeden z przypuszczalnych sprawców pożaru Aleksander Kaczmar, po pożarze oświadczył właścicielowi młyna, że gdyby budował nowy młyn, niech go zaraz ubezpieczy bo

„polskich młynów nie potrzeba".

Za powyższym, jako podejrzanym o współudział w podpaleniu, ponieważ zbiegł, zarządzono ościg.

Włamanie w Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg, 3. grudnia.

(h) Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do składu skór surowych Tobiasza Szmala w Tarnobrzegu, gdzie skradli skóry wartości 300.000 marek.

Swiętokradztwo.

Tarnobrzeg, 3. grudnia.

(h) W kościele w Turbi pow. Tarnobrzeg, skradziono przedmioty kościelne wartości 300.000 marek. Za sprawcami, po których znikł wszelki ślad, policya czyni energiczne poszukiwania.

Z sali sądowej.

RUMUŃSKI PODDANY NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH WE LWOWIE.

Lwów, 4. grudnia.

P. Stanisław Cwak, właściciel składu aparatów fotograficznych „Helios" przybył w dniu 21. października br., do Wied. Banku Związkowego, z zamiarem nadania 1,350.000 mk., które miał w pakiecie. Gdy położył pakiet na ławce i na chwilę odwrócił się, obecny tam Abraham Schner, rodem z Galaczu, porwał pakiet i wybiegł na ulicę. P. Cwak natychmiast się zoryentował, wybiegł na ulicę i złodzieja przychwycił.

Wczoraj Schner odpowiadał przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył r. Motal, oskarżał prok. Laskowski.

Osk. tłumaczył się, że pakiet z pieniędzmi podjął na ulicy, porzucony przez jakiegoś uciekającego mężczyznę. Trybunał tej obronie nie uwierzył i skazał Schnera na półtora roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami, oraz na wydalenie z granic Rzeczypospolitej po odbyciu kary. Osk. zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Z sądu wojskowego.

EPILOG MORDERSTWA 10 ŻYDÓW.

Lwów, 4. grudnia.

Wczoraj w tut. sądzie wojsk. zakończyła się rozprawa przeciw płut. Aleksandrowi Malinowskiemu oskarżonemu o współudział w morderstwie 10 osób, dokonanem dnia 13. marca 1920 r. w Kielcach w towarzystwie sierż. Antoniego Mnicha, oraz cyganów Paczkowskiego i Wiśniewskiego. Ponadto odpowiadał Malinowski za fałszowanie dokumentów i kradzież drzewa opałowego z piwnicy zakładu Bilińskich we Lwowie.

Po pierwszem aresztowaniu Malinowski zbiegł, a Mnich został przez sąd w Kielcach zasądzony na karę śmierci, a Paczkowski i Wiśniewski na długoletnie więzienie.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano klasycznego świadka mordu 11-letnią Ciwię Rosenzweig, która jedna uszła śmierci, oraz sprowadzonego w kajdanach cygana Paczkowskiego. Ponieważ zeznania tych świadków, nie dostarczyły dowodów współudziału Malinowskiego w zbrodni morderstwa, przeto trybunał od zarzutu powyższego go uwolnił, a zasądził jedynie za fałszowanie dokumentów, oraz za kradzież na dwa lata ciężkiego więzienia. Prokurator zastrzegł sobie 3 dni do namysłu. W razie prawomocności wyroku, wobec zastosowania amnestyi, zasądzony wyjdzie na wolną stopę.

Rozprawie przewodniczył mjr. Kaczmarek, osk. prok. dr. Zimmels, bronił adw. dr. Kibitz.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Redaktor naczelny JERZY KONARSKI Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.